

Róża Iszkuło<sup>1</sup>

## **Pętla czasu**

**Mam dziewiętnaście lat, ale wciąż nie czuję się dorosła. W czasie ostatniego sylwestra dorośli pili szampana, a dzieci bezalkoholowe Piccolo. Szczerze się zdziwiłam, gdy dostałam alkohol. Wypiłam go, pomimo, że krzywiłam się przy każdym łyku.**

Gdy byłam młodsza nie umiałam sobie wyobrazić przyszłości, a tym bardziej dorosłości. Myślałam, że osiemnaste urodziny to magiczna data, która nigdy nie nadejdzie. Nie dlatego, że nie dożyję, czy świat się skończy, bardziej spodziewałam się „pętli czasu”, która sprawi, że nigdy nie dorosnę.

Jako nastolatka podejmowałam różne lekkomyślne decyzje. Przykładem jest imprezowanie. Często chodziłam na takie spotkania, bo znajomi tego ode mnie oczekiwali. Przyjaciółka, którą znałam od przedszkola uważała, że wszystko jest nudne, tylko nie imprezy, więc za każdym razem, jak do niej przyjeżdżałam to piłyśmy. Czasami u kogoś w domu, czasami u niej, a czasami na dworze. Bardzo często znajomi mnie prosili, żebym przyszła, bo nie chcą iść na imprezę sami. Niestety, gdy tylko się rozkręcała - znikali z kimś w pokoju bądź w grupie ludzi, za którymi nie przepadałam. Po takich spotkaniach byłam strasznie przebudźcowana i zła na znajomych. W końcu przychodziłam tam tylko dla nich.

Pomimo moich decyzji tata mnie wspierał, odbierał z imprez w środku nocy. Raz musiał przyjechać, bo zainteresowała się nami policja. To był jeden z najgorszych wieczorów w moim życiu: Jakiś chłopak groził ludziom nożem, bo ktoś mu ukradł papierosy. Wszyscy byliśmy nietrzeźwi i nie podjęliśmy najlepszych działań. Nikomu nic się nie stało, ale nie była to zasługa policji, która tylko nas spisała, nie pomagając rozwiązać trudnej sytuacji. Cieszę się, że mogłam zadzwonić do taty i nie bać się, że dostanę karę. Postawa niektórych moich kolegów i koleżanek oraz – delikatnie mówiąc – niemiłej policji, była tak niewłaściwa, że cudem udało mi się nad tym zapanować. Trudno o gorszą karę i naukę na przyszłość.

---

<sup>1</sup>Centrum Wspierania Relacji, rozaiszkulo26@gmail.com

Myślę, że bardzo ważną na mojej drodze ku dorosłości była dobra relacja z tatą, który mi ufał na tyle, że pozwalał mi chodzić na spotkania ze znajomymi, a ja mu ufałam na tyle, by zadzwonić w każdej sytuacji, powiedzieć co się stało i mieć pewność, że postara mi się pomóc, zamiast karać.

Pewnie lepiej było doświadczać takich sytuacji wtedy niż teraz. Myślę, że jakbym przechodziła przez fazę imprezowania mając lat dziewiętnaście, byłoby mi trudniej przestać. No i konsekwencje byłyby poważniejsze, bo teraz wszystko co robię, czy mam robić, jest o wiele poważniejsze.

W szkole nic nie miało większego znaczenia. Jak się na coś nie nauczyłam to dostawałam słabą ocenę. Niewiele to dla mnie znaczyło, zresztą ocenę mogłam najczęściej poprawić. Teraz jak się czegoś nie nauczę, to mogę komuś zaszkodzić bądź nie dostać wymarzonej pracy. Chciałabym zostać fryzjerką. Konkretnie, chciałabym kiedyś mieć własną działalność fryzjerską: od osoby autystycznej dla osób autystycznych. Chciałabym móc chesać ludzi bez stresu, że muszę ich spytać o pogodę, czy o to, czy karp wigilijny smakował mułem. Chciałabym sprawić, że osoby neuroatypowe będą czuły się komfortowo i bezpiecznie u fryzjera. Sama uwielbiam zmieniać fryzury, ale wyprawa na podcięcie grzywki wydaje się tak męcząca, że wolę sama sobie ścinać włosy, albo wcale ich nie ścinać. Chciałabym, żeby codzienne rzeczy nie były tak wyczerpujące dla osób autystycznych i wierzę w to, że mogą takie być.